Nr. 242. We Lwowie, Środa dnia 21. Października 1868. Rok VII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; Szwecji i Danii 6; Francji i Anglii 23 franków; Włoch 25; Belgii i Szwajcarji 18; Turcji i ks. Naddun. 18 (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 201. W KRAKOWIE: Księgarnia *J. Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na półczwarta miesiąca tj. od 16. października do końca grudnia b.r. 4 złr. 20 cnt.
Kwartalnie . . . . 5 „ — „
miesięcznie . . . . 1 „ 70 „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . . — „ 35 cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . 3 „ 75 „
miesięcznie . . . . 1 „ 30 „

Przedpłatę przyjmuje się *tylko* od **1.** i **16.** każdego miesiąca.

Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* **tylko razem** z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty**, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Wypadki w Hiszpanii.

III.

Od trzech tygodni przywódcy hiszpańskiej rewolucji, utworzywszy tymczasową władzę wykonawczą, urządzają kraj w myśl ogłoszonego w Kadyksie programu. Całą dynastję Burbonów odsądzono od tronu, zaprowadzono wolność handlu i druku, zamknięto naukowe zakłady jezuitów, wydano ogólną amnestję za przestępstwa prasowe, uwolniono w koloniach dzieci niewolników, zabrano na rzecz skarbu majątki klasztorne — krótko mówiąc, rzucono się na drogę takiego postępu, jaki wskazała światu wielka francuzka rewolucja. Jakżeż się dziwią i martwią wszyscy ci, którzy dowiedziawszy się o ucieczce królowej z „bożej łaski“ i o utworzeniu rewolucyjnej junty w Madrycie, zaczęli przepowiadać wojnę domową i powrót Burbonów! Im się zdawało, że namiętny lud hiszpański, liczący w swem łonie kilkanaście najrozmaitszych stronnictw politycznych, nie zdoła stanąć jak jeden mąż dokoła jednego sztandaru. Im się zdawało, że stronnictwa zaczną się ścierać między sobą, i że z tej walki odniesie największą korzyść, jeżeli już nie sama Izabela II., to przynajmniej Don Karlos VII. i jego potomstwo. Tymczasem rachuby te całkiem ich zawiodły. Hiszpanie dawszy dowody wytrwałości, odwagi i rzadkiej w dziejach jedności, złożyli na ołtarzu ojczyzny wszystkie waśnie i czynami swemi powiedzieli zdumionemu światu: „Ludy umieją się rządzić same!“ Twardą była ich nowina — lecz zato wyszli z niej bogaci doświadczeniem, pewni własnej siły. Francuzi, chcąc coś wielkiego zbudować, potrzebowali ściąć niezliczone mnóstwo głów na placu Jedności; Hiszpanie nie ścięli ani jednej głowy, a jednak uwolnili się od politycznej i socjalnej tyranii. Widowisko to piękne, godne dziewiętnastego wieku!

Urzędowa Europa patrzy na Hiszpanów i nie wie co ma począć. Napoleon nie może i nie chce wystąpić z interwencją, bo nie może i nie potrzebuje jawnie gwałcić tych zasad, na których jego rząd się opiera. Anglia, Prusy i Moskwa oczekują w milczeniu dalszego rozwoju wypadków, bo kto wie czy z nich nie wypłynie osłabienie i jeszcze większe odosobnienie Francji. Włochy, zanadto słabe i zaprzątnięte same sobą, mówią zarówno Austrji, Turcji i innym pomniejszym państwom: „My się nie mięszamy, gdyż przewrót w Hiszpanii nie zagraża naszym żywotnym interesom“. Chociaż żadne z mocarstw europejskich nie uznało jeszcze dokonanych faktów w Madrycie, wszelako już to samo milczenie, to bierne zachowanie się wobec rewolucyjnego rządu, jest jawnem poszanowaniem woli narodu. Za Zjednoczonemi Stanami północnej Ameryki muszą prędzej czy później pójść wszystkie europejskie mocarstwa. Lecz kiedy to nastąpi? Po ustaniu dzisiejszego prowizorjum i po zaprowadzeniu stałej formy rządu. Ale czy tymczasem nie zajdzie w Hiszpanii coś takiego, coby mogło zmusić przynajmniej Francję do czynnej interwencji? Zdaniem naszem, podobnego następstwa nie potrzeba się obawiać. Sami Hiszpanie wiedzą, że, aby przyjść do powagi, siły i dobrobytu, potrzeba teraźniejszemu położeniu jak najprędzej kres położyć. Prowizorjum ustać musi, a raz ogłoszona rzeczpospolita lub monarchia, będzie już sama przezsię zbyt potężną, i prócz tego będzie mogła liczyć na czynną pomoc niejednego mocarstwa — aby potrzebowała się lękać zagranicznej interwencji. Interwencja mogła się może jeszcze jako tako udać w pierwszych dniach ogólnego przewrotu. Dziś, po zbrataniu się stronnictw, stała się ona więcej jak trudną, a wkrótce, po ostatecznem skonsolidowaniu się narodu pod formą republikańską lub monarchiczną, będzie całkiem niemożebną. Cesarstwo interweniując, przyłożyłoby sobie nóż do gardła. O chęć samobójstwa nie możemy posądzać cesarskiej Francji.

Największą zagadką, nad którą dziś rozmyślają europejscy dyplomaci, jest pytanie: Czy w Hiszpanii będzie rzeczpospolita, czy konstytucyjna monarchia, czy może wojskowa dyktatura? Wielu sądziło, że człowiek tak ambitny jak Prim, nie chcąc nikomu powierzyć władzy, stanie sam na czele narodu, aby zarówno Napoleonowi III. rządzić samowładnie. O podobne zamiary nie posądzano żadnego innego jenerała. Po tem co Prim oświadczył korespondentowi francuzkiego dziennika *Gaulois* (treść tego oświadczenia przyniósł wczorajszy nasz telegram), nie potrzeba się już obawiać ani wojskowej dyktatury, a tem mniej absolutnego cesarstwa. Jeden Prim był zdolny coś podobnego uczynić. Dziś, gdy on sam, nie mogąc czy nie chcąc wynieść się na najwyższy szczebel, przyznaje narodowi prawo uchwalania przyszłej formy rządu — żaden inny jenerał nie ośmieli się sięgnąć po berło władzy — bo żaden z nich niema ani tyle zdolności, ani tyle energii, ani tyle co Prim popularności.

Na początku rewolucji sądzili wszyscy, że Hiszpanie, przywiązani duszą i ciałem do idei monarchicznej, nie będą się nawet zastanawiali nad przyszłą formą rządu, lecz że po wypędzeniu Burbonów, przystąpią natychmiast do wyboru króla. Wprawdzie odzywały się tu i tam republikańskie okrzyki, Europa jednak uważając je za głos niewielkiej liczby zapaleńców i zagranicznych emisarjuszów, nie wliczała ich nawet w spis swoich kombinacyj. Nie pytano, czy będzie król — ale, kto będzie królem? Tymczasem miesiąc bezkrólewia zmienił znacznie tamtejsze stosunki. Republikanie jakkolwiek z początku niezbyt liczni, zaczęli wzmagać się w siłę, w czem dopomagała im najwięcej panująca nędza między ludem. Po wsiach zaczęto głosić, że monarchia, która wieśniaków wiecznie obdzierała, nie da im ani wolności, ani chleba, i że dla wydobycia się z moralnej i materjalnej nędzy, należy koniecznie zaprowadzić rzeczpospolitą. Obok prostego ludu stawały handlowe miasta, jak: Barcelona, Kadyks, Sewilla i inne, w których, dla znacznej liczby robotników, niezbyt trudno wszczepiać zasady republikańskie. Gdyby rząd tymczasowy był także zwolennikiem rzeczypospolitej — to potrzebaby tylko rozpisać powszechne głosowanie, a z urny wyszłaby z pewnością ta a nie inna forma rządu. Tymczasem przywódcy rewolucji, dzierżący dziś władzę wykonawczą, obawiając się z jednej strony monarchicznej Europy, a z drugiej własnego narodu, który nie będąc jeszcze pełnoletnim do wszechwładztwa, gotów pod firmą republikańską popaść w anarchię, postanowili przystąpić jak najprędzej do wyboru króla. Mówimy: k r ó l a, gdyż ostatnia rezolucja junty madryckiej, wzywająca rząd, aby jednym tylko ustawodawczym kortezom wolno było orzekać co do przyszłej formy rządu, niema zdaniem naszem innego znaczenia. Kiedy stronnictwo republikańskie było jeszcze dość słabe, wtedy przywódzcy ruchu głosili, że cały naród oświadczy się przy urnie za monarchią. Dzisiaj, obawiając się, aby naród nie chciał przypadkiem ogłosić w Hiszpanii federacyjnej republiki, oddają tę sprawę do rozstrzygnięcia kortezom, na które to ciało nierównie łatwiej będzie można oddziaływać a niżeli na cały naród. Wprawdzie lud mógłby wysłać do parlamentu samych republikanów, lecz przypuszczenie to leży w bardzo dalekiem polu. Nietrzeba zapominać, że na czterdziestu kilku świeżo mianowanych gubernatorów, jest 37 progresistów, starających się o zaprowadzenie konstytucyjnej monarchii. Agitacja w czasie wyborów do kortezów, może im się udać nierównie lepiej, aniżeli przy ogólnem głosowaniu.

Tak więc dzisiejsze położenie w Hiszpanii da się streścić w niewielu słowach: Naród zaczyna się domagać rzeczypospolitej — a przywódzcy rewolucji pragną zbudować konstytucyjną monarchię. W jedności ogółu nastąpiło już pewne rozdwojenie, któremu stanowczy kres może położyć tylko szybkie zwołanie kortezów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Czerniowce d. 19. października.

(*V*) Panowie sejmowi już się rozjechali, przebrzmiały ostatnie hałaśliwe odgłosy rymowanych i nierymowanych toastów, jakiemi pp. posłowie w sali hotelu pod „Czarnym orłem“ nawzajem w znak uznania i podziwienia z kielichem w ręku się uraczali, a tuż w ślad tego zaledwie przycichłego ruchu, następują za kilka dni uzupełniające wybory 26 członków do Rady gminnej, z których nowi (a może i starzy) wyjdą burmistrz i wiceburmistrz.

Jak na notoryczną ospałość w życiu politycznem na Bukowinie, śmiało rzec można, iż tą razą umysły, silnie nowemi wyborami zajęte, nad nowymi kandydatami dyskutują w zgromadzeniach przedwyborczych, z których najważniejsze, bo reprezentujące po większej części inteligencję miejską, odbędzie się d. 25. b. m. w sali pod „Czarnym orłem“.

Jeżeli zmysł praktyczny u wyborców przeważy, to należy się spodziewać, że wyjdą ci sami radni, z wyjątkiem 5ciu lub 6ciu, z urny wyborczej po raz wtóry, a tych staraniem później być winno, nie dać się na żaden sposób wrogiemi podszeptami obałamucić, lecz poprzeć tych na burmistrza i zastępcę, którzy swą

Z Paryża.

(*Al. W.*) Zwykle z początkiem października w Paryżu otwierać się poczynają różne szkoły i zakłady naukowe. Tłumnie się młodzież do nich ciśnie, przystępując do konkursowych wstępnych egzaminów, i ciągnie dalej swe studja. W wyższych zakładach rozpoczynają wykłady zaledwie w listopadzie, i to jak w Sorbonnie lub *Collège de France* w ostatnich dniach miesiąca. Jednakże już zaczynają ogłaszać po dziennikach kursa zimowego półrocza, a ruch w oświacie wzrasta. Temu popędowi i tej czynności natężonej należy przypisać zawiązanie Stowarzyszenia początkowej oświaty dla dziewcząt (*Assotiation pour l'enseignement sécondaire des filles*). Jego staraniom należy przypisać zgłoszenie się 22 profesorów do ministra oświaty o pozwolenie wykładów publicznych dla kobiet. W liczbie zgłaszających się znajduję imiona takich ludzi, powszechnie znanych i w nauce świetne stanowisko zajmujących, jak Würtz profesor chemii w szkole medycznej, Jamin profesor fizyki w Sorbonie i w szkole politechnicznej, Herbst profesor Wydziału filozoficznego, Milne-Edwards profesor zoologii, członek instytutu, Van Thieghem profesor szkoły normalnej, Cahours profesor chemii w szkole centralnej, Fernet przy liceum *Louis le Grand* i szkole normalnej, Soliés profesor szkoły politechnicznej i t. d. Dość i tych imion, by pojąć kierunek wykładów. Jasno widać, że Stowarzyszenie uznało za obowiązek, wśród kobiet rozszerzyć tak konieczne i w życiu codziennem nieodbicie potrzebne wiadomości z nauk ścisłych. Do pokonanych w teorji przesądów przybywa zwalczenie uprzedzenia, że kobiecie znajomość świata zewnętrznego jest niepotrzebną i nawet zawadzającą; że o przyrodzie pisze się i drukuje tylko dla niewielkiej liczby wybranych mężczyzn, poświęcających się naukom ścisłym, a ogół narodu może żyć jak Japończycy lub Botokudosy, nie pojmując tego, co się przed ich oczyma codziennie odbywa, wierząc w czary i siły nadprzyrodzone.

Dla wygłaszania swych przekonań i oddziaływania na usposobienie kobiet, zaczął wychodzić nowy dziennik, *l'Echo de la Sorbonne*. Z dwóch wyszłych numerów już widać, jaką dążność ma to pismo. Obok artykułu prof. *Collège de France* Chaste'a, o literaturze, mieści się ustęp o arytmetyce i fizyce lub chemii. A ma to być organ wychowania początkowego dziewcząt. Oby choć raz i u nas weszli przecie na tę drogę!

Zanim jednak do tego dójdzie, jako dawny słuchacz niektórych wymienionych profesorów, dzisiejszą mą kronikę sprowadzam na pole przyrodoznawstwa, a niechętnych proszę o przebaczenie, że dziś zamiast brukowych wiadomości i teatralnych afiszów, poproszę, by weszli na różne wykłady, lub spojrzeli, czem się tu zajmują w naukach.

Wiadomo, że różne miejscowości ziemskiej skorupy jedne się wznoszą a inne zniżają. Jednak, by ściśle oznaczyć, gdzie powierzchnia ziemi i na ile się podniosła przez wieki lub opadła, danych historycznych i pewnych niema nauka. Każde więc nowe poszukiwanie na tem polu, budzi żywe zajęcie. Do prac podobnych należą badania bardzo rozległe pana Cazalis de Fondine o Suezie i Delcie Egiptu.

Wedle niego, od kilku wieków ta część lądu zniża się stopniowo tak, że gdyby Lessepsowi nie przyszło do głowy, narobiwszy hałasu, ściągnąć tłumy do wykopania kanału, sama przyroda, oburzona na niepoznawanie swych korzyści przez nowe plemię, o przekop międzymorza byłaby w przyszłości się postarała. Cazalis robił spostrzeżenia nad łaźniami Kleopatry, dziś już będącemi pod powierzchnią morza przeszło na metr, i nad całą doliną i Deltą nilową.

Ryjąc po głębiach ziemi przychodzi się do coraz nowych odkryć. Pokłady skorup to jakby groby minionych wieków, z których się uczymy natury warunków, jakie istniały kiedyś na naszym planecie. A z tych grobów i mogił wydobyte gruzy i odłamy kości, pozwalają nauce odtwarzać całe typy zwierzęce, z zupełną wiernością. Do takich typów, nowo odtworzonych przez paleontologię, należy typ zwierząt przedpotopowych, wykopanych na Kubie. Na wystawie paryzkiej przeszłorocznej były przysłane kości, które wedle badań p. Poncela należały do rodzaju zaginionego *megalona*, wielkoszponu. Typ ten odkrył przed laty Jefferson, drugi prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, a Cuvier określił. Wedle dalszych badań i poszukiwań na Kubie, Poncel dziś przyszedł do przeświadczenia, że kości z wystawy nie należą do megalona, lecz do innego typu przedpotopowych zwierząt. Nauka więc poznała jeszcze jedno zwierzę długoszponne i bezzębe, przypominające dzisiejszych leniwców i mrówkojadów.

Revue des cours scientifiques, jedno z najszacowniejszych pism paryzkich, w bieżącem półroczu zamieszcza niektóre wyjątki z lekcyj znakomitych Quatrefagesa. W ostatnim numerze jest artykuł o dziedziczności typu i wpływie zewnętrznych okoliczności (*sur l'heredité et le milieu*). Jedni uczeni, jak Darwin w *The struggle for life* (walka o byt), przyznają możność przesadzania się typów zwierzęcych jednych w drugie przy pewnych warunkach, i zachowanie typu w potomności uważają jako odtworzenie tych samych warunków, jakie istniały dla wytworzenia jednostki typu. Wedle drugich, rodzaje, typy zwierzęce są niezmienne i nie przeradzają się. Rozstrzygnięcie ostateczne tych teoryj jeszcze nie należy do naszych czasów; nagromadzone dane naukowe są nieliczne. Ale każde poszukiwanie odkrywa nowe strony w przedmiocie, na które uwaga uprzednio nie była zwróconą. Do dziś dnia mieszańce udaje się wyprowadzać tylko z różnych ras tegoż samego typu. Jeżeli otrzymano muła, lub mieszańca wilka i psa, to to sztuczne krzyżowanie nigdy nie było w stanie się rozmnażać. Powstała zoologiczna jednostka jest bezpłodną. Oprócz mieszańców owcy z gatunkiem pewnym kóz amerykańskich (w $^3/_4$), rozmnażających się w kilkunastu pokoleniach, i niedawno otrzymanego krzyżowania królika z zającem, o innych płodnych mieszańcach nie słyszano. Ale to jeszcze nie może służyć za stanowczy dowód zmienności typów. Zagłębiając się nad nią, zwrócono uwagę na przechowanie rysów rasowych w dalekich pokoleniach. Wedle świadectwa Prospera Lucas, musząc leczyć jednę rodzinę, dr. Gregory w Anglii zauważał na portretach, że rysy twarzy, szczególniej nosa, co drugie pokolenie przybierają bardzo podobne kształty, że jego pacjenci byli tych samych prawie rysów co praojcowie ich za Karola I. Ale nie chodząc i do Anglii, gdzie spojrzymy na szeregi obrazów i portretów różnych rodzin, znajdziemy jakieś podobieństwo rysów i wyrazu w każdej rodzinie. Idąc dalej znajdziemy typy całych narodów. Ludy, niewchodzące w związki z innemi, jak np. Baskowie, mają rysy tak wyraziste i wyróżniające, że ich członkowie po tych jednych cechach już wzajemnie się poznają. Jak upornie rysy twarzy się przechowują, dość wziąć żydów, żyjących wśród innych ludów tyle wieków w najróżniejszych warunkach klimatycznych, a tak podobnych do siebie. Najbardziej nieulegającą zmianom częścią oblicza jest nos. On najbardziej stanowi podobieństwo na obrazach różnych rodzin. Czasem do podobnych cech należy i wzrost. Prawda, że wzrost można wydobyć przez sztuczne parowanie, jak to robił Frydryk Wielki z dragonami i drabami swoimi; lub, jak utrzymują, hodując rasę perszeronów. Hodowane sztucznie rasy zwierząt domowych otrzymuje się często tych samych wymiarów, tego wzrostu i tejże szerści, tak, że trzeba ludzi, dobrze znających stado, długo znajdujących się pastuchów, by odróżnić w stadzie jedno indywiduum od drugiego. — Wybaczą mi czytelnicy, że czasem zestawiam przykłady ludzi i zwierząt. Ciało nasze ulega tym samym prawom materji, co i ciało zwierząt, więc mimowoli te zestawienia są bardzo objaśniające i wzajemnie się dopełniają.

Już Buffon zauważał, że w rasie końskiej ze spokojnych wyradzają się spokojne, a z narowistych pochodzą jednostki, bardzo trudne do obłaskawienia; że nawet charakter zwierząt poniekąd jest dziedzicznym. Przez parowanie cechy charakterystyczne, rysy wydatne mogą być spotęgowane lub złagodzone, bo potomstwo przybiera cechy ojca i mątki. Potomstwo daleko i krótkowidzące może mieć jak najdoskonalszy normalny wzrok. Również prawie dowiedziono, że krótkowidzostwo (miopia) w potomstwie wzrasta coraz bardziej.

Słowem, przymioty potomka zależą od tego, czy cechy rodziców są analogiczne, podobne, czy też przeciwne, lub różne. Wtedy potomstwo posiędzie cechy rodziców lub zobojętni je.

Dziedziczność jednak cech wcale nie jest przechowywaną w tych samych kształtach w każdem pokoleniu. Gruntownie badający ten przedmiot p. Girond de Bazareignes, utrzymuje, że podobieństwo dziedziczne idzie z dziada na wnuka, lub z babki na wnuczkę, i przechód podobieństwa dałby się przedstawić takim wzorem:

1. pokolenie:	dziad, babka;	albo:	dziad, babka;
2. „	dziad, ojciec;	„	matka, babka;
3. „	syn, córka;	„	syn, córka.

Jednak ten przechód dziedzicznych rysów na trzecie pokolenie nie jest zupełny. Czasem typ jakiś się odradza w czwartem i dalszem pokoleniu, tj., że rysy rodzime powtarzają się co pewna liczba pokoleń. U wyższych zwierząt trudno to sprawdzić, bo mniej jest rysów zmiennych. Ale najlepiej w tem można się przekonać u zoofitów. Quatrefages rozpatruje z tego rodzaju meduzę. Znalazł on, że u niej dziedziczność cech właściwych się powtarza co cztery pokoleń, idzie z pradziada na wnuka. Z jaja meduzy wyradza się poczwarka (*larve cilice*), która w swem potomstwie przeradza się na polipa, mogącego się przyczepić gdziekolwiek. W swem potomstwie ten polip daje strobilę, która się rozdziela na liczne bardzo części, i te dopiero stają się meduzami takiemi samemi,

wytrwałą pracą i prawością w urzędowaniu dali już na tem polu niezbite dowody swych zdolności i dobrych chęci.

Od kilku dni bawi u nas niemieckie towarzystwo dramatyczne, które p. Simmayer-Modrzejewski po różnych mniejszych i większych miastach niemieckich pozbierał. Mimo pory, do przedstawień teatralnych najdogodniejszej, nie można powiedzieć, aby teatr był odwidzany, a to najpierw, że towarzystwo jest dość liche, a powtóre, że sobkostwo w Czerniowcach zawsze i wszędzie odgrywa pierwszą rolę. Mówią że p. Modrzejewski zamyśla sprowadzić i Towarzystwo polskie, lecz pozwolimy sobie tu tę zrobić mu uwagę, iż tylko w takim razie doznałby ze strony polskiej wsparcia, jeżeli siły odpowiednie znajdzie, bo miernotą to tylkoby skompromitował sprawę.

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej p. radca Pompe, chąc się poniekąd zrehabilitować z powodu swych niesłychanych złośliwych wycieczek przeciw Polakom, postawił wniosek naglący niesienia pomocy pogorzelcom Stanisławowa, co też do niezwłocznego stosownego przeprowadzenia poruczono magistratowi.

Wiedeń d. 19. października.

(Θ) Wczoraj o godzinie 10. p. Kaiserfeld zadzwonił, a parlament austrjacki na nowo rozpoczął swe czynności. Przed nim stanęło ministerstwo bez głowy, tj. bez prezesa ministrów, a przedłożenie pierwsze dotyczyło stanu oblężenia. Oto są ślady walki sejmów i ludów przeciw rządowi centralnemu. Straty, jak widać, są po stronach obydwóch. Tylko że prezesa ministrów łatwo gdziekolwiek odszukać, lecz stracone i zawiedzone zaufanie ludów trudno nanowo obudzić.

Ustawa o stanie oblężenia zostanie oddaną komisji, która działać będzie pod presją przymusu, prowizorycznego rozporządzenia cesarskiego, na mocy którego ministerstwo oktrojowało stan oblężenia w Pradze. Tu i ówdzie zostanie zmiana przedsięwziętą. Ministerstwo naumyślnie może niektóre ustępy swego przedłożenia względem zaprowadzenia stanu oblężenia w przypadku potrzeby, za ogólnikowo i za ciemno określiło, by liberałom dać tanią sposobność do oświadczania swej wolnomyślności. Trzeba jednak przyznać, iż są tu prawdziwie liberalni Niemcy, do których się mianowicie liczą posłowie Styrji i Wyższej Austrji, ale i ci albo nie będą śmieli radykalnie zmodyfikować przedłożenie rządowe lub je odrzucić, albo przegłosowani zostaną przez wiernych rządowi liberałów niemieckich z Czech i Morawy. Trzeba nadto wiedzieć, że nawet na absolutorjum za zaprowadzenie stanu „wyjątkowego“ w Pradze nie wszyscy Niemcy koniecznie się zgadzają, gdyż mianowicie posłowie prawdziwie liberalni, takzwani radykaliści barwy Rechbauera, obawiają się przewagi i przemocy stanu wojskowego. Jeden z posłów wyższo-austrjackich wyrzekł onegdaj: „Nam nie jenerała, ale tęgiego dyrektora policji potrzeba w Pradze.“ Inni znowu wytykają, jakiem prawem p. jenerał Koller wydając odezwę do ludu, mógł powiedzieć: „Ja jestem żołnierzem,“ dlaczego p. jenerał nie wyrzekł: „Ja jako urzednik“ lub t. p. Naturalnie p. Koller ani się myśli troszczyć o takie interpelacje, i ani on, ani jenerał Möring w Tryeście, ani jenerał Wagner w Dalmacji wcale nie myślą o złożeniu przysięgi na prawa zasadnicze. Ustawa więc, iż każdy urzędnik powinien przysięgać na ustawy zasadnicze, staje się powoli fikcją, jak i ustawa zasadnicza, żądająca wolności prasy, sądów przysięgłych, i t.p. inne żądania, wprawdzie nie pseudo-liberalne, ale rzeczywiście wolnomyślne.

Wiadomość *Gazety Narodowej* o rozmowie cara z księciem Thurn-Taxis niesłychaną tu zrobiła senzację, i dlatego też zaraz rano *Fremdenblatt*, którego stosunki z ambasadą moskiewską nie są konieczne tajemnicą kategoryczne dał temu dementi. Wieczór *Wiener Abendpost* prawie temi samemi słowy zaprzeczyła tejże wiadomości.

Rozsiewają wieści ciągle, jakoby jenerał Gablenz miał zostać namiestnikiem Galicji, potem dementują i znowu potwierdzają. Proszę przytem rozważyć, iż p. jenerał Gablenz jest zięciem bankiera Todeska, współakcjonarjusza starej *Pressy* i innych dzienników.

Petersburg d. 12. października.

(X) Zawsze jedno i to samo ze **świętej Rusi**, jakby ją za Moskalami, ironicznie nazwać można. Nic się tu nie zmienia: także ciemnota, także podłość na każdym kroku, też sama tatarszczyzna! Złość Moskali, miotanie się na wszystko co ludziom święte i drogie, nie dotyka już tylko Polaków, ale w ostatnich czasach zwraca się z gwałtowną siłą ku Niemcom tutejszym, głównie Nadbałtyckim, ku resztkom nieszczęsnych Czerkiesów i przeciw Żydom, świeżo u was uprawnionym.

Buntowniczych Czerkiesów, chociaż ci poddali się więzom caratu, postanowiono zniszczyć do szczętu. Dokonywa się to praktykowanym w Moskwie sposobem: niszczeniem materjalnem, gnaniem w odludne stepy syberyjskie, kolonizacją Moskali i Niemców, którzy chętnie szukają *Vaterlandu* nad Kurą i Aragwą, niewiadomo tylko, czy długo będą zadowoleni z protekcji przemożnego caratu!

Nad kwestją żydowską toczą się obecnie narady w ministerstwie. Zniesienie kahałów już postanowiono; wprowadzenie języka moskiewskiego do szkół i modlitw, praktykuje się w niezbyt ceremonialny sposób, ale chodzi o rzecz większą nieco, bo o przełamanie w żydach wstrętu do rolnictwa: zamierzają wszystkich żydów wygnać w głąb Moskwy, osiedlić ich w stepach, by łokieć i kwartę zamienili w pług i lemiesz. Popłoch między synami Izraela ogromny, ale Moskwa nie Rumunia: nie obroni tu ich wdanie się gabinetów, i jak śpiewali nad rzekami Babilonu, niewątpliwie zanucą i nad Leną i innemi wodami. A jeśli to będzie Arał — wybrany narodzie, umykaj zawczasu do Palestyny!....

Z Litwą coś się szczególnego dzieje obecnie. Trudno sobie wytłumaczyć, ale w rzeczy samej dzieje się coś, jak gdyby zmierzającego do polepszenia losu tej najnieszczęśliwszej krainy. Pisałem wam o wypędzeniu urzędników na wielką skalę; obecnie dzielę się z wami wieścią, że i popów zaczynają pędzić: pięciu naraz bądź uwolniono, bądź ich przeniesiono do gorszych parafij. Kto wie czem byli popi na Litwie, pojmie, jakiegoż znaczenia jest obecne ich „prześladowanie“, jak głoszą w pismach moskiewskich! Znany ze swych łotrostw, uwolniony po razy kilka ze służby mirowy pośrednik, Szczerbow, ostatecznie został wypędzony, pomimo że w obronie tego cywilizatora kieszeń szlacheckich, dzienniki tutejsze stoczyły walną z rządem bitwę. „Wracają polskie rządy!“ — krzyczy dzicz moskiewska. „Panowie szlachta bankietują z najwyższymi dostojnikami, którzy do nich się garną... Russkij niema do kogo przemówić *pariadocznawo* słowa.... Bieda!“ A my tylko patrzmy: co to z tego będzie; jakkolwiek łudzić się, że lepiej będzie, jest nierozumem. Wszak świeżo w przejeździe car dziękował urzędnikom Litwy „**za wszystko, coście tu zrobili**“, a więc i za łzy, za krew, za wydarcie cudzej własności, za tysiączne zbrodnie?... Sława ci Najjaśniejszy, za twoją podziękę swym podręcznym!

A nie myślcie, że kronika moskiewska tak jest uboga, że narodowej kradzieży nie mogą już podać do wiadomości ogółu. Przerwy pomiędzy mojemi listami dałyby się wypełnić długą listą kradzieży mniejszych i większych. Obecnie notuję: kradzież przy oczyszczaniu złotego piasku nad Amurem, gdzie poprostu powiedziano, że bardzo mało dobywa się złota, chociaż naczalstwo mogłoby ze skradzionego złota ulać sobie posągi; kradzież w czasie pożaru w Niżnimnowgorodzie; kradzież wreszcie w kasie Towarzystwa nabywania majątków na Litwie, o którą już jest wytoczony proces. A ileż to dowodów zręczności Moskali mamy codzień, co godzina, że tu wspomnę np. świeży proces księcia Jenikiejewa, który ukradł tylko 148 rubli, chociaż chciał skraść u swego znajomego kilkanaście tysięcy!

W szkołach ludowych na Ukrainie zaprowadzono nauczanie przymusowe; rzecz chwalebna, ale cóż gdy sami Moskale utyskują, że nauczycielami tych szkół są dymisjonowani żołnierze i diaczki, umiejący zaledwie swoje: *az, buki*. Wiadomo, że rząd na Syberję wysełał tych z inteligencji, którzy chcieli być nauczycielami w szkołach ludowych.

Gołos w numerze 269 i 271 mówi o kwestji wschodniej i polskiej. Już samo poruszenie obu w piśmie tak zajadle moskiewskiem, ma swoje znaczenie. „Austrja przeszkadza nam na Wschodzie i ona tylko jest jedynym naszym nieprzyjacielem, a więc...“ Dalej już wiemy co robi w Galicji, w Czechach i w całej Słowiańszczyźnie, a rzeczą waszych dyplomatów jest myśleć o obronie. Autonomia i tylko autonomia! to grom, godzący w machinacje Moskwy; stan wyjątkowy zaś, bagnet torują jej drogę do waszych siedlisk. O, strzeżcie się, by gość ten do was nie zawitał. Z łez naszych i krwi, z pożogi i ruiny, bierzcie miarę czem on jest dla zwyciężonych.

Polska nie może odzyskać swobody, mówi *Gołos*, bo niema dla się przyrodzonych granic, lecz stoi nam na drodze do Europy; Polska musi być naszą wieczyście! Tu jakbym słyszał warczenie hyeny, zchylonej nad swą ofiarą.

Pasterskiego listu biskupa Kuziemskiego nie podają urzędowe pisma, najpierw dlatego, że nie jest napisany po moskiewsku, ale po galicyjsku; powtóre, że mówi jakby o odrębności Rusinów; i po trzecie nakoniec, że jest katolickim i każe nie zrywać z Rzymem. Jak się pokazuje, oszukano się na biskupie. Rząd myślał, że będzie w nim mieć powolne swych celów narzędzie, że Kuziemski jak Gołowacki przejdzie na prawosławie. Stało się! Jeźli będzie potrzeba, znajdzie się i dla tego biskupa dość miejsca w głębi Moskwy; a gdzie jest Feliński, tam i Kuziemski być może.

Przybył tu ajent rzeczyposp. Liberyjskiej dla zawiązania stosunków z Moskwą. Jakiego rodzaju? odgadnąć trudno, bo cóż może być wspólnego pomiędzy swobodną rzecząpospolitą na zachodnim brzegu Afryki a despotyczną Moskwą, której powiat każdy prawie tyle liczy mieszkańców co cała Liberja? (Jak wiadomo Liberja, cywilizowane państwo murzynów, swobodna od roku 1821, liczy 730.000 mieszkańców).

Na wspomożenie głodem dotkniętych zebrano około dwóch milionów rubli. Kropla to w morzu a bagatela w kieszeniach czynowników moskiewskich. Z poprzedniego listu wiecie jak gospodarzą temi pieniądzmi.

Przełożono biblię na język moskiewski. Postęp to wielki, bo dawniej duchowieństwo nie pozwalało sobie nawet wspominać o biblii innej, jak w języku cerkiewnym.

Na Kaukazie, poniżej złączenia się rzeki Kury z Aragwą, na dziesięć sążni pod ziemią, odkryto resztki miasta starożytnego, bo 2000 lat jak znikło z powierzchni. Nie wiemy nic o szczegółach. Ale gdy zawadziłem o Kaukaz, nie mogę pominąć wiadomości, której Moskale wierzyć nie chcą; ale dobrze znając nienawiść, jaka panuje pomiędzy Słowianami a Moskalami, pewny jestem, że fakt rzeczywiście miał miejsce.

Jak wiadomo, po zburzeniu Siczy, Zaporożcy udali się do Turcji; ale nie mogąc zgodzić się z pohańcami, wrócili do siedlisk dawniejszych, poddając się Moskwie. Nie zostawiono ich na Dnieprowych ostrowach, z przyczyn wiadomych, lecz dano ziemię u stóp Kaukazu, nad rzeką Kubanią, by walczyli z Czerkiesami. A że dzielność Zaporożców dobrze była znana Moskalom i uszanować się kazała, zostawiono przesiedleńcom prawa, niepraktykowane w Moskwie: języka, zwyczajów, urządzeń wojskowych nie tknięto; starszyznę i atamana wybierają sami, ostatniego tylko car zatwierdza. Otóż ci kozacy, jako Ukraińcy, serdecznie nienawidzą Moskali, czego dowody dali w czasie wojny krymskiej, a i ostatniemi czasy w prywatnej bójce tak przetrzepali rotę moskiewską, że mało co z niej zostało.

Pisma moskiewskie nie chcą uwierzyć tej wieści, ale powtarzam, rzecz to wiarygodna, a zresztą nie rzadka, bo rokrocznie powtarzały się podobne zajścia pomiędzy wojskiem regularnem a Czarnomorcami.

Ponieważ wojna z Czerkiesami skończona, pułki kozaków czarnomorskich mają utracić swą odrębność i będą wcielone do pułków kozaków liniowych syberyjskich i dońskich. Jest to wiadomość najświeższa, którą otrzymałem z dość poważnego źródła.

Stanie się jak postanowiono; lecz obaczycie że nie obejdzie się bez katastrofy. Czarnomorcy po krwawej walce tylko odstąpią od swych praw i przywilejów!

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Debatte* zamieszcza artykuł, poświęcony stanowisku Polaków wobec Rady państwa, odznaczający się praktycznym i spokojnym poglądem na sprawę, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa opierający się na dobrych informacyach. Artykuł ten ma i tę jeszcze zaletę, że z uznania godnym taktem chce pogodzić stanowisko rządu z stanowiskiem przebywających we Wiedniu reprezentantów sejmu naszego, a co dziennikarstwu wiedeńskiemu nie udawało się dotychczas w ogóle. Oto początek jego: „Ze źródła zupełnie pewnego dochodzą nas o stosunku Polaków wobec Rady państwa, jak również o zachowaniu się ministerstwa i stronnictwa niemieckiego wobec żądań polskich wieści, przedstawiające obopólne usposobienie jako bardzo pojednawcze. Wątpić więc można, czy zajdzie z tego powodu z wielu stron zapowiadana krizys konstytucyjna, której się tak powszechnie obawiano, a najmniej — o ile sądzić można po obecnem zachowaniu się Polaków, należy się spodziewać powodu do tego z ich strony. Mianowicie podnieść należy tę okoliczność, że od niejakiego czasu rozpowszechniana wieść, jakoby liberalne stronnictwo zamyślało nad żądaniami Polaków przejść po prostu do porządku dziennego, nie potwierdza się. W chwili rozdrażnienia, gdy mianowicie fale czeskiej i klerykalnej opozycji szczególniej gwałtownie naciskały, wynurzyła się może w ministerstwie myśl, wprost sprzeciwić się żądaniom Polaków. Ale od tego czasu zmieniły się intencje. Wzgląd na legalność postępowania Polaków, na drogę konstytucyjną, z której oni nie zeszli, stał się przyczyną tej zmiany.“

W innem miejscu tego samego dziennika czytamy następującą wiadomość: „Adres sejmu galicyjskiego znajduje się, jak nam wiadomo z wiarygodnego źródła, już od dwóch dni w ręku cesarza. Nie przedsięwzięto w adresie żadnych zmian, nawet i tych nie, których można było spodziewać się ze względu na to, że przy stylizowaniu adresu przypuszczano obecność cesarza we Lwowie. Zależało na tem Polakom, aby wyrazić w adresie ich radość z odwidzin cesarskich, i dlatego też zatrzymano dotyczące ustępy adresu.“

Poseł sejmowy Stanisław hr. Tarnowski ogłosił w *Corr. du Nord-Est* obszerny list, którego celem jest wyprowadzić z błędnej opinii publicystykę zagraniczną, w jaką mogło ją wprowadzić urzędowe i półurzędowe dziennikarstwo wiedeńskie w sprawie żądań sejmu naszego, wyrażonych w adresie i w rezolucji. Z naciskiem dowodzi on najpierw ścisłej legalności w postępowaniu sejmu w tej kwestji. Sejm użył tylko konstytucją przyznanego sobie prawa do szczegółowego zbadania i wyrzeczenia opinii swojej o uchwalonych w Radzie państwa ustawach pod względem ich wpływu na kraj. A jeżeli to postępywanie sejmu inaczej wytłumaczono sobie we Wiedniu, pisze p. Tarnowski, krajowi przygotowano bolesne rozczarowanie i przyprawiono go o stratę, która już może nawet nie da się naprawić, przez usunięcie się hr. Gołuchowskiego, to zaiste trudno winę tego wszystkiego kłaść na karb sejmu. We wszystkiem co uczyniono, niema wcale anti-austrjackiej agitacji, niema nieprzyjaźnego istnieniu monarchii zamiaru, przeciwnie, ani między ludnością, ani między jej reprezentantami, pomimo wszystkich prób ciężkich, nie przebija się gorycz i zawziętość przeciwko pewnym osobistościom, a w umysłach ich i w usposobieniu nie zaszła żadna zmiana.“

Wczoraj miano wnieść w Izbie poselskiej Rady państwa projekt do ustawy wojskowej jako przedłożenie rządowe do konstytucyjnego traktowania.

Wydział wyznaniowy Izby poselskiej wygotował następujący projekt do ustawy o małżeństwach mieszanych:

Art. I. Zapowiedzi przy małżeństwach osób, należących do różnych wyznań chrześciańskich, odbywać się mają podczas nabożeństwa w parafiach wyznań obu narzeczonych.

Art. II. Deklaracje zaślubin narzeczeni, należący do różnych wyznań chrześciańskich, składać winni uroczyście w obliczu dwóch świadków, przed duszpasterzem jednego z narzeczonych lub przed jego zastępcą. Może to nawet wtedy nastąpić, jeżeli władza polityczna, z powodu odmowy władzy duchownej, ogłaszała zapowiedzi. Nowożeńcom przysłuża prawo wyjednania sobie dla małżeństwa, zawartego przed duszpasterzami jednego z małżonków, błogosławieństwa kościelnego od duszpasterza drugiego z małżonków.

Art. III. Rozłączenie w małżeństwach niekatolickich chrześciańskich, jakoteż w małżeństwach, w których jedna strona jest katolicką, druga niekatolicką, nastąpić może na podstawie ustaw tego wyznania, do którego strony podczas wniesienia prośby o rozłączenie należały. Dozwala się więc stronie niekatolickiej żądać rozłączenia na podstawie §. 115. kod. cyw. nawet w tym razie, jeżeli strona katolicka już w czasie zawarcia małżeństwa do katolickiego należała wyznania.

Art. IV. Jeżeli ustawa rozwiedzionej stronie niekatolickiej w inne związki małżeńskie wstąpić dozwala, w takim razie wyznanie katolickie dla osoby trzeciej nie może być przeszkodą do zawarcia z rozwiedzionym małżeństwa.

Artykuł piąty znosi wszystkie dotychczas istniejące a powyższym postanowieniom sprzeciwiające się przepisy i ustawy co do małżeństw mieszanych.

Artykuł szósty zawiera klauzulę wykonawczą.

Bardzo trafne czyni uwagi Scharfa *Wiener Börsen Ztg.* nad przedłożeniem rządowem, wniesionem do Izby poselskiej, dotyczącem systowania konstytucji w obrębie Pragi i okolicy. Dosadnie scharakteryzowano w tym artykule lekkomyślne co najmniej, postąpienie rządu w sprawie tak ważnej, jak zawieszenie prawomocności zasadniczych ustaw konstytucyjnych. Motywowanie tego kroku, przedłożone Izbie poselskiej, najdobitniej dowodzi, że nie było wcale potrzeby chwytania się tej ostateczności, i jeżeli rząd nie jest w stanie jakiemiś silniejszemi argumentami poprzeć swoje tłumaczenie się, to zaiste musi on być bardzo pewny poparcia w tym względzie ze strony większości Rady państwa. *Börsen Ztg* oświadcza, że dlatego tylko mówi o tym przedmiocie, bo liberalny i konstytucyjny rząd przedlitawski rzuca największe obwinienia na dziennikarstwo czeskie w przedłożeniu swojem do Izby poselskiej, a nie pozwala mu wcale tłumaczyć się z poczynionych zarzutów.

W Czechach rzeczywiście uspokajają się wzburzone masy ludności. Burmistrz Pragi wydał w tym duchu proklamację do ludności stołecznej,

---

jakąśmy rozpoczęli rozpatrywać. Tutaj zatem dziedziczność cech typowych ma za wzór:

1. pokolenie meduza pradziad
2. „ poczwarka dziad
3. „ polip ojciec
4. „ strobila syn
5. „ meduza wnuk, jak na początku.

Ten rodzaj powtarzania się tych samych cech co czwarte pokolenie nazwał Prosper Lucas *heredité en retour*, dziedziczność nawrotowa, a Niemcy nazywają *Buckslag*. Później Duchesne nadał temu tytuł *atavisme*, i nazwę tę przyjęli Segeret i inni. Atawizm zjawia się czasem w dalekich pokoleniach i wcale nie jest to przypadkowe zjawisko.

Wiadomo naprzykład, że wełna czarna owiec andaluzyjskich, piękniejsza od wszelkich farbowanych kolorów, w majętnościach książąt Medina Sidonia, zbiera się ze stada jak najściślej dobranego koloru. Corocznie starannie zabijają wszystkie jagnięta białe. Mimo jednak przeszło stu lat pracy i kilkudziesięciu pokoleń tych owiec, corocznie rodzi się pewna liczba białych jagniąt.

Coś podobnego zauważano i na jedwabnikach. W Valleranque pewien uprawiacz jedwabników postanowił wyprowadzić rasę białych kokonów. Przez 60 lat corocznie najstaranniej wybierał same najpiękniejsze białe kokony dla poprawy rasy. I chociaż nawet przypadkiem nie mogło się przymięszać nigdy żółte nasienie, zawsze jednak znajdywał żółte kokony. Było to zjawisko tego atawizmu, rozszerzonego na dalekie pokolenia.

Wedle *Union*, coś podobnego panuje nawet i w plemionach ludzkich. Często rysy dziecka niepodobne wcale do rysów ojca, a są jakby żywem odwzorowaniem rysów którego z pradziadów matki. Nieraz się zdarza, jak przytaczają, że dziecko zamiast do ojca jest portretowo podobne do jakiegokolwiek członka rodziny, już dawno zmarłego i t. p. — jednem słowem, że tak w rodzaju ludzkim jakoteż i zwierzęcym niezachowanie typu podobieństwa jednostki do rodzica nie dowodzi wcale natychmiastowego przeradzania się typu. Jeszcze on może się odbić w ściślej w dalszych pokoleniach. Ale idźmy na inne pole.

Z ulepszonemi narzędziami optycznemi codziennie prawie zwiększa się ilość ciał, znanych astronomom wśród systemu naszego słońca. Gdy jeszcze w drugiej połowie zeszłego wieku znano tylko wiadome starożytnym planety, my dziś już możemy się pochwalić znajomością 105 ciał podobnych. Jeszcze w przeszłym roku liczba ich dochodziła tylko 76. Zeszłego tygodnia p. Warren de la Rue, korespondent paryzkiej akademii nauk, doniósł z Anglii o odkryciu 103. planety, a p. Watson z Ameryki, w Ann-Arbor, o odkryciu 104. planety, przedstawiającego się jako gwiazda 10tej potęgi, i 105., będącego między 11tą i 12tą potęgą.

Po tych zdobyczach na polu naukowem, zajmujących na chwilę uwagę światłych, przejdźmy do bruku paryzkiego. W swoim czasie wiele pisały dzienniki o demonstracji przy rozdaniu nagród w Sorbonie, gdy młody Cavaignac niechciał przyjąć konkursowej nagrody z rąk cesarzewicza, mimo kilkokrotnego wywoływania. Genet i Cavaignac zostali wypędzeni z woli ministerjum ze szkoły *Louis le Grand*. Mimo nawoływania dzienników, z otwarciem roku szkolnego młodzi demonstratorowie nie byli napowrót przyjęci, i musieli zapisać się na kursa w liceum *Charlemagne*, znajdującego się w innej części miasta, jak gdyby na St. Antoine inne prawa były i obyczaje niż na St. Jacques. Opozycyjna prasa zaraz podchwyciła te objawy śmieszności i drobiazgowego prześladowania wieku, w którym istota ludzka, jeżeli czem, to najmniej się kieruje rozumem swoim i przekonaniami.

Ciekawą jest wiadomość o wieku członków opozycji. Wedle statystyki, 23 członków opozycji Ciała prawodawczego razem liczy lat 1363. Najmłodsi, Giret-Pouzol ma 36 lat, a Bethmont 35, dalej idą Olivier 43, Picard 47, Magnin 45, reszta 50 z górą. W przecięciu na każdego członka opozycji wypada 59 lat z okładem. Widać, że we Francji w tym wieku zdobywa się tę niepodległość przekonań i stałość zasad, które mogą się oprzeć nawet ponętom cesarskich faworów i ślepemu popędowi jakiejkolwiek większości.

Z ukończeniem niektórych ulic, długość ich w Paryżu stanie się zdumiewająca. Tak głoszą, że Bulwar Hausmana będzie wynosił 2.500 metrów długości, a ulica Reaumura 2.100. Dość już i tych cyfr, by sobie przedstawić efekt, sprawiony tak długim szeregiem domów pięknych w prostej linii lub tysiącami latarni gazowych wieczorną porą, na umysły przybyszów, nie znajdujących nic podobnego na obszarach starego świata.

dzienniki czeskie upominają lud, aby unikał bezowocnych starć z żołnierzami. Dziennikarstwo wiedeńskie z zadowoleniem notuje te objawy. Zapomina ono jednak, że jeżeli udało się jenerałowi Kollerowi przyprowadzić do milczenia opinię publiczną w Czechach, to stało się to tylko pozornie, bo nikt jeszcze idei bagnetami nie ubił. Duch opozycji czeskiej nurtuje tylko pod pokrywą pozornego spokoju wewnątrz mas ludności, czego dowodem są tysiączne drobne objawy roznamiętnienia ludu, stanem wyjątkowym chwilowo skrępowanego, które z przerażeniem konstatują liczne telegramy, z Czech do dzienników wiedeńskich nadsyłane.

Peszteński korespondent dziennika *Times* donosi, że dwór cesarski urządził się w Gödölö na kilkumiesięczny pobyt. Sprawy państwowe nie na tem nie będą jednak cierpiały, bo cała kancelarja gabinetowa została tam na ten czas przeniesioną. Cesarz, który należy do najpracowitszych monarchów, z wojskową punktualnością załatwia przedłożone mu sprawy. Niezwykle bystra pamięć jego ułatwia mu bardzo szybkie orjentowanie się w treści przedkładanej masy aktów.

Ten sam korespondent donosi także, że co do ogłoszenia stanu wyjątkowego w Pradze, wcale niema jedności w łonie ministerstwa. Część ministrów koniecznie chciała przewlec rozstrzygnięcie tej sprawy aż do zwołania Rady państwa. Nie było także zgody między ministrami w rozstrzygnięciu sporu między dr. Herbstem a br. Kellerspergiem, jakto już zresztą o tem obszerniej w swoim czasie pisaliśmy. Korespondent *Timesa* twierdzi, że tylko potrzeba zespolenia cywilnego i wojskowego naczelnictwa władzy rządowej w jednym ręku zdołała nakłonić niektórych ministrów do zgodzenia się na dymisję br. Kellersperga. O satysfakcję dla publicznie obrażonego kolegi wcale im nie chodziło — z czem się nawet nie ukrywali.

Co do interpretacji art. XIV. konkordatu, traktującego o niezawisłości biskupów od sądownictwa państwowego, to pewną jest rzeczą, że osobno nie będzie o nim rozstrzygała Rada państwa, bo rząd uznaje w skutek dawniej już zapadłych w Radzie państwa antikonkordatowych uchwał artykuł ten konkordatu za usunięty, i nie uznaje za stosowne przedkładać w tym względzie specjalnego przedłożenia do parlamentarnego postępowania.

Niemcy. Berlińska *Kreuzztg.* wzywa rząd francuzki, aby zechciał powstrzymywać groźną mowę swych organów, które szczególnie w sprawie szlezwickiej przybrały ton wyzywający. Rzeczony dziennik oświadcza dalej, że Prusy nie mogą się zrzec takich pozycyj jak Düppel, Alsen, Flensburg. O podobnem ustępstwie w Berlinie nigdy nie myślano, a Dania nie ośmieli się nigdy postawić podobnego żądania. „Jeżliby, kończy *Kreuzztg.*, Dania chciała żądać coś podobnego, to wtedy nastąpiłaby walka na śmierć lub życie“.

Pruskie dzienniki donoszą teraz, że deficyt państwowy wynosi pięć milionów talarów, który p. Heydt zamierza pokryć nowemi podatkami. Niewiadomo jeszcze dokładnie, jakiego rodzaju będą te podatki, wszelako zdaje się rzeczą niewątpliwą, że rząd myśli dotknąć niemi niektóre sprawy giełdowe i dzienniki. Te ostatnie nie płaciły dotychczas nic za umieszczanie inseratów. Otóż teraz ma być zaprowadzoną stała opłata od wszystkich ogłoszeń.

Hr. Usedom, twórca owej noty, która w Europie swego czasu tak wielkiej narobiła wrzawy, wrócił ze swego urlopu do Florencji, gdzie będzie awansowanym na ambasadora. Okoliczność ta zrobi we Wiedniu nienajlepsze wrażenie.

Pomiędzy Prusami a Bawarją zawarto układ, tyczący się wzajemności pod względem ścigania osób, obwinionych o zbrodnię stanu, obrazę monarchy i urzędników publicznych. Układ ten w Bawarji został już ogłoszony, zatem już jest obowiązujący. Pruski *Staatsanzeiger*, zaś jeszcze go nie ogłosił.

Włochy. Dziennik *Nazione* ogłosił artykuł o kwestji rzymskiej ze względu na obiegające w ostatnim czasie pogłoski o rokowaniach w tym przedmiocie pomiędzy Francją a Włochami. Dziennik ten oświadcza: „Błędnem byłoby zapatrywanie, że podobne rokowania zerwano zupełnie. Skłonni przeto jesteśmy do przypuszczenia, że przedłożono nowe plany i zawiązano nowe rokowania. Depesza z 25. stycznia b. r., którą podał *l'Univers*, jest ostatnią, która we względzie rokowań francuzko-włoskich doszła do naszej wiadomości. Jeżeli czynione ze stron obu kroki nie doprowadziły jeszcze do owego *modus vivendi*, którego przyjęcia domaga się rząd włoski od papieżstwa, to teraz spodziewać się godzi, że sprawa ta obecnie daleko bliższą jest ostatecznego celu swego.“ W końcu przypomina *Nazione*, że postawiony przez ministerstwo program brzmi: Rozwiązanie kwestji rzymskiej czyni się zależnem od czasu i umiarkowania, a wystrzegamy się w tej mierze wszelkich gwałtownych i niewczesnych środków.

Do Florencji przyjechał Odo Russel. Ministerjum finansów kazało wybić pieniędzy srebrnych za 141 milionów franków.

Hiszpania. Rezolucja junty madryckiej, tycząca się atrybucji kortezów, brzmi według *Gacetta de Madrid* jak następuje:

„Zważywszy, że forma rządu jest jedną z najważniejszych spraw organizacji państwa, i że ta forma dopiero wtedy może być szanowaną i silną, jeśli jest jawnym wyrazem woli narodu;

zważywszy, że uchwała względem formy rządu musi być rozbieraną w szerokim kole, a plebiscyt, nie naradziwszy się poprzednio nad tym przedmiotem, niemógłby być uważany za rozważoną wolę narodu;

zważywszy, że głosowanie ludowe, zwołane przed licznemi i publicznemi dziennikarskiemi dyskusjami, niemógłby być sumiennym objawem wszechwładztwa ludu;

zważywszy, że na widok stosunków, stworzonych rewolucją, lud nie może dokładnie poznać swego sumienia co do najwłaściwszej formy rządu, ani nie może sobie wyrobić dokładnego sądu o osobach, któreby mogły stanąć na pierwszem stanowisku w państwie;

zważywszy, że jakkolwiek korzystnem jest szybkie zwołanie konstytuanty, aby jak najśpieszniej wyjść z prowizorjum, które szkodząc rewolucji, szkodzi tem samem także interesom ojczyzny; wszelako, gdy korzystnem jest także, aby głosowanie było sumienne i dobrowolne, co stałoby się niepodobieństwem, jeśliby wyborcy musieli w krótkim przeciągu czasu wyrokować o formie rządu i o przyszłym naczelniku państwa;

zważywszy, że nierozważone sympatje mogłyby albo zniknąć pod cudzym naciskiem, albo go usłuchać: wnosi junta: Rząd prowizoryczny zechce oświadczyć: Odpowiednio programowi, wywieszonemu w Kadyksie i ogłoszonemu we wszystkich prowincjach, rzeczą jest wyłącznie konstytuanty, wyrokować o głównej sprawie, formie rządu, nie przesądzając tem oświadczeniem praw żadnego Hiszpana, gdyż nawet każdy urzędnik może wypowiedzieć swe zdanie i objawić swoje sympatje“.

Olozaga przybył do Madrytu dnia 17. b. m. Na dworcu kolei oczekiwali go jenerał Prim, nadzwyczajna liczba obywateli, liczne deputacje, tudzież cywilne i wojskowe kapele. Drugiego dnia Olozaga, Topete i Serrano udali się do Guadalaxara. Olozaga miał tamże mowę, w której oświadczył się za „konstytucyjną monarchią“. Serrano i Topete wypowiedzieli takie same przekonania. Demokraci Martos i Asquerino dodali, że chętnie przyjmą monarchię, potwierdzoną przez ogólne głosowanie. Olozaga, Serrano i Topete oświadczyli znów ze swej strony, że i oni nie sprzeciwiliby się rzeczypospolitej, gdyby takowa wyszła z ogólnego głosowania.

W Madrycie utrzymuje się ciągle pogłoska, że rząd nie chce zwołać ogólnego głosowania. Wybory do rad gminnych odbędą się dziś i jutro.

Dekretem ministra spraw wewnętrznych zmniejszono liczbę urzędników.

Hiszpański poseł w Petersburgu, książę Osunna, podał się do dymisji.

Paryzki *le Temps* dowiaduje się z Barcelony, że niemieccy żydzi prosili prowizoryczny rząd madrycki, aby im pozwolił osiedlać się w Hiszpanii. Rząd odpowiedział im niezwłocznie, że zezwolenie jest wcale niepotrzebne, gdyż hiszpańska konstytucja ogłosiła równouprawnienie wszystkich wyznań, chociaż ich pojedynczo nie uznała.

Kronika.

— **Mianowania.** W skutek przedstawienia plebana w Urzejowicach, nadała Rada szkolna krajowa posadę nauczyciela przy tamtejszej szkole parafialnej Ludwikowi Pańczykowi, dotychczasowemu nauczycielowi w Dylągowej,

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 22. października b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski sekcji V. względem udzielenia zapomóg pp. Bazylemu Oberskiemu, dyrektorowi głównej szkoły Elżbiety, i Ignacemu Dzikowskiemu, nauczycielowi przy szkole św. Antoniego. Sprawozdawca radny ks. Formanios. 2) Projekt statutu funduszu pożyczkowego dla rzemieślników izraelitów. Spraw. radny p. dr. Gnoiński. 3) Dekret Wys. Rady szkolnej krajowej w sprawie urządzenia szkół gimnastycznych. 4) Wnioski sekcji V. co do przyszłego umieszczenia szkół. 5) Wnioski sekcji V. z powodu przepełnienia niektórych klas szkoły wzorowej obrz. łac. Sprawozdawca radny ksiądz Formanios. 6) Ekstabulacja praw miejskich z realności nr. 191 m. Sprawozd. r. dr. Czemeryński. 7) Najem przytulisk zimowych dla biednych. Sprawozd. radny p. Żółkiewski. 8) Wnioski sekcji III. co do wyrobu kostek kwarcowych i płyt do rynsztoków. Sprawozd. radny p. Engel. 9) Sprawozdanie roczne komisji, zawiadującej miejską szkołą przemysłową i 10) Wnioski sekcji V. z powodu zaszłych zmian w etacie dyrektora i nauczycieli tejże szkoły. Sprawozd. radny ks. Formanios. 11) Wnioski sekcji V. względem dalszego udzielania nauki gimnastycznej młodzieży szkolnej w zakładzie Towarzystwa „Sokół“. Sprawozd. r. dr. Juliusz Kolischer. 12) Prośby pp. Paulina Święcickiego, redaktora *Nowin*, i Hipolita Pietraszewskiego o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. Sprawozd. radny p. Patraszewski.

— **Wiedeń** d. 18. października. Wczoraj odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie polskiego akad. stowarzyszenia „Ognisko“. Liczba zgromadzonych tego wieczora studentów i innych członków Towarzystwa była niezwykle wielką, tak, iż obie sale Stowarzyszenia były prawie przepełnione. Po ukończeniu wyborów przyszedł wniosek sł. pr. M. Frydmana pod obradę, żądający, aby „Ognisko“ poprosiło czytelnie akademickie krajowe w Krakowie i Lwowie o zwołanie zjazdu polskich studentów do Krakowa. Cel zjazdu ma być wydawanie akademickiego polskiego czasopisma, uregulowanie perjodycznych zjazdów studenckich i utworzenie ogólnego stowarzyszenia w celu wspierania studentów. Po długiej debacie, w której głos zabierali Straszewski, Baumeister, Skrzyński, Kryłowski, Sahajdakowski, Dzieduszycki, Luksenberg, przyjęto wniosek Frydmana w zasadzie, polecając oraz Wydziałowi specjalne obrobienie tegoż, nim jako projekt czytelniom krajowym będzie odstąpiony. Do Wydziału zostali obrani hr. Dzieduszycki, Zgórski, Bryk, Psarski, Frydman, Nowakowski, Ekard.

— **Koncert w Jarosławiu** na dochód stanisławowskich pogorzelców, dany w ostatnią niedzielę dnia 18. października przez amatorów muzyki, pod artystycznem kierownictwem p. Walerego Wysockiego, miał niezwykłe powodzenie. Zwyczajnie wobec koncertu, który ma dobroczynność wyłącznie na celu, wymagania sztuki są niewielkie. Jako tako odśpiewana arja lub odegrana na fortepianie fantazja potrafią zadowolnić słuchaczy, którzy zapłaciwszy bilety, z ceremonii bardziej przychodzą na koncert. Tym razem jednak było inaczej. Dzięki już nie dobroczynności, ale artystycznemu uzdolnieniu pięknych pań, które wzięły udział w koncercie, nawet wybredne ucho muzykalne mogło znaleźć pokarm dla siebie i prawdziwe zadowolenie artystyczne. Najbardziej jednak była zachwyconą publiczność śpiewem *Malvina la folle*, wykonanym przez panią R. głosem silnym, dźwięcznym i posiadającym bardzo dobrą szkołę. P. Sznaufert wybornie deklamował piękny wiersz p. Adama Pajgerta „Pułk Działyńskich“, i wywoławszy gromy oklasków, wygłosił potem nadprogramowy wiersz „Sierota“, który zadośćuczynił nie tyle estetycznym, co patrjotycznym uczuciom publiczności. Na zakończenie p. Wysocki odśpiewał *solo* z „Otella“. Nie potrzebujemy obsypywać pochwałami p. Wysockiego, który już tak zaszczytnie dał się poznać we wszystkich prawie znaczniejszych miastach Galicji. Potrzeba mu tylko złożyć podziękowanie w imieniu cierpiącej ludzkości za tak bezinteresowne szafowanie swoim talentem, zarówno jak i innym współuczestnikom i pięknym współuczestniczkom koncertu, które są zwykle gotowe ponieść wiele ofiar dla cudzej niedoli, które gotowe były w tym celu przezwyciężyć nieśmiałość niewieścią, tak odstręczającą je zawsze od publicznych wystąpień.

— Znany fortepianista nasz p. **Wilhelm Czerwiński** wydał znowu dwie pieśni: 1. *Odkąd patrzę w oczy twe*, słowa A. C. (na mezzo-sopran); — 2. *Spojrzy księżyc w okno me*, słowa Z. G. (na alt) — obie z towarzyszeniem fortepianu. Pieśni te razem wydane, godne są pod każdym względem polecenia miłośnikom muzyki.

— **Zwracamy uwagę urzędów autonomicznych**, Rad i Wydziałów powiatowych i Rad gminnych, że poczta uważa ich korespondencje, nadsyłane do redakcyj i wydawnictw gazet, za korespondencje prywatne, mimo napisu *ex offo*, że zatem winne być frankowane. *Gazeta Narodowa* uprasza więc o frankowanie takowych, nadsyłanych do niej korespondencyj, gdyż inaczej, poniósłszy już dość znaczne wydatki, będzie musiała zwracać takowe.

Wiedeń d. 19. października. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i besarabskich 1.463, węgierskich 838, reszta z niemieckich prowincyj, razem 3.018 wołów. Targ był lichy; płacono za galicyjskie i besarabskie woły 28—30 złr., stajenne dobre 31 złr., węgierskie stajenne ciężkie 32 złr. Później szło gorzej, ponieważ nadeszła wiadomość, że zwyż 300 wołów węgierskich dopiero jutro nadejdzie — przyczyna spóźnienia ta, że wagonów na czas nie dostali.

J. Krzysztofowicz.

Przyjechali do Lwowa dnia 19. paźdz. Pp. Guźkowski K. z Nowegomiasta, Morawski W. z Oleża, Wiśniewski T. z Krystynopola, Schendry J. z Jas, Starzyński B. z Derewni, Jędrzejewski M. z Zniatyna, Stojowski K. z Stanisławowa, Trzciński O. z Tarnopola, Jourga E. z Botuszan, Petalas K. z Kamieńca Podolskiego, Schrenzel E. z Złoczowa, Aulich A. z Dobrzanic.

Ostatnie wiadomości.

Radca dworu, p. Possinger-Choborski, objął już urzędowanie jako zastępca namiestnika. Dziś przedstawiają mu się władze.

Do *Pressy* telegrafują ze Lwowa, że wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu, radca ministerjalny Emminger, ustąpi.

Hr. Gołuchowski udaje się do Wiednia, aby wziąć udział w naradach Izby panów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, minister skarbu przedłożył projekt ustawy względem redukcji kapitału banku narodowego o 20½ milionów; spodziewa się, że nie będzie już potrzeba subwencji ze strony państwa. Minister obrony krajowej przedkłada projekta ustawodawcze o sile zbrojnej, obronie krajowej, pospolitem ruszeniu, i oświadcza, iż takowe polegają na liberalnej podstawie. Służba w wojsku liniowem wynosi trzy lata, w rezerwie dziesięć lat. Siła wojenna wojsk i marynarki monarchii całej obliczoną jest na 800.000. Hr. Taaffe zaleca uznanie tych projektów za naglące, a to wobec ogólnego położenia politycznego w Europie.

Czeskie dzienniki *Narodni Noviny* i *Posel z Prahy* zostały zawieszone.

Pester Lloyd donosi, iż Moskwa zawarła z Rumunią formalną ugodę tej treści, że mocarstwo to zobowiązało się popierać pretensje Rumunii do części Siedmiogrodu. Dawniej podał już tę wiadomość *l'Univers*. Niemcom wydaje się ona nieprawdopodobną.

Rios Rosas mianowany został prezydentem hiszpańskiej Rady stanu. Minister sprawiedliwości wydał dekret, znoszący klasztory męzkie i żeńskie, powstałe po roku 1837, i orzeka konfiskatę dóbr ich na rzecz skarbu; następnie redukuje do połowy liczbę klasztorów, istniejących przed rokiem 1837.

Wczoraj rozesłany miał być do ajentów dyplomatycznych hiszpańskich ważny okólnik, który wyjaśniać ma idey, jakiemi się rząd kierował w swoich rozporządzeniach. Junta madrycka rozwiąże się, podobnież junty prowincjonalne. Dziś ogłoszoną będzie nowa ustawa monetarna, oparta na franku, jako jedności monetarnej.

Dziś ma wyjść w Paryżu broszura p. n. *Anarchia hiszpańska*, która uważaną jest za manifest infanta Don Karlosa.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Peszt d. 21. października. Izba niższa uchwaliła tymczasowe zatrzymanie duchownych sądów małżeńskich.

Rendsburg d. 21. października. W sejmie prowincjonalnym szlezwicko-holsztyńskim wnieśli deputowani ludności duńskiej, aby przedłożenia sejmowe wnoszono także w języku duńskim.

Paryż d. 21. października. *La France* powiada w artykule wstępnym, że nigdzie niema pokoju, trwałości, — wszędzie oczekiwania, obawy. *La France* dowodzi, że nie przez wojnę rządy europejskie zdołają się wydobyć z trudności. Broszura p. n. *Anarchia hiszpańska* powiada, że jedynie Don Karlos byłby prawdziwie konstytucyjnym królem hiszpańskim. Król portugalski odrzucił stanowczo koronę hiszpańską w swojem i swoich synów imieniu.

Kursa z d. 20. października 1868, godz. 1. min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.10. Akcje Karola Ludwika 208.50. Kolej siedmiogrodzka 146.75. Kolej południowa 187.—. Kolej państwowa 261.10. Kolej fünfkirch. 157.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 184.50. Kolej północna 185.—. Kolej Rudolfa I. emisji 130.—. Kolej Rudolfa II. emisji 140.50. Kolej Franciszka Józefa 160.50. Kolej alföldzka 148.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.50. Losy 1864 r. 97.60. Napoleondor 9.21. Pruski kurant 1.70¼. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 20. października 1868, godz. 6. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.10. Akcje kredytowe 213.—. Akcje Karola Ludwika 208.75. Kolej południowa 187.10. Kolej państwowa 260.—. Kolej losoncka —.—. Kolej alföldzka 148.25. Akcje kolei Elżbiety —.—. Kolej Rudolfa I. emisji —.—. Kolei Rudolfa II. emisji 140.25. Akcje banku anglo-austr. 165.50. Losy 1860 roku 84.80. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji —.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa —.—. Napoleondor 9.19½. Spirytus —. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 70.27.

Wrocław. Pszenica 87. Żyto 70. Owies 42. Rzepak zimowy 188. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 84⅛. Akcje kredytowe 93⅜. Galicyjska kolej 92. Kolej państwowa 152⅜. Wiedeń 87⅛. Usposobienie ku końcu mdłe. Pszenica 64—73. Żyto 57½. Owies 34.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 20. października.

	A. W. zł.	A. W. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	30
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	20
Losy z roku 1860	84	80
Akcje banku nar.	757	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	213	10
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	51
Srebro za 100 zł. w. a.	113	35

Wiedeń 19. października.

	Płacą zł.	Płacą ct.	Żądają zł.	Żądają ct.
% Metaliki na wal. austr.	54	85	55	00
„ Pożyczka narod.	62	75	62	90
„ Metaliki na m. k.	57	30	57	40
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
„ „ „ węgierskie	75	50	75	75
„ „ „ chor. i sław.	75	50	76	00
„ „ „ galicyjskie	66	25	66	75
„ „ „ bukowińskie	65	75	66	25
„ „ „ siedmiogrod.	70	50	71	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	101	00	000	00
Losy poż. z r. 1839 (całe)	170	00	171	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%.	79	25	79	75
„ „ „ 1860 po 100 złr. 5%.	93	50	94	00
„ „ „ 1864 po 100 złr.	96	10	96	30
„ „ srebrnej z r. 1864	67	75	68	25
„ „ „ z r. 1865	71	25	71	75
„ zakładu kredyt. po 100 złr.	138	25	138	75
„ ks. Esterhazego	150	00	155	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. Palfy	29	50	30	50
„ ks. Klary	34	50	35	50
„ hr. St. Genois	31	50	32	50
„ ks. Windischgrätz	21	75	22	25
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	13	50	14	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	97	75	98	00
w walucie austr. do los.	93	25	93	40
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	00	00
Gal. bank hipoteczny	85	50	86	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	25	102	75
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	759	00	760	00
„ anglo-austr	166	00	166	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł.	212	50	212	70
Kolei półn. Ferdynanda	1850	00	1855	00
„ Karola Ludwika	208	50	209	00
„ czerniowieckiej	184	75	185	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	95	25	95	75
„ „ lw. czern. za 100 (1867).	80	75	81	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	22	9	24
Augsb. 100 złr. nr.	96	30	96	60
Frankf. n. M. 100	96	50	96	95
Hamb. 100 mark.	85	10	85	30
Londyn 10 fnt.	115	65	115	80
Paryż 100 frank.	45	80	45	90
Paryż 19. października.				
Renta 3%	70	05	0	00

CENNIK GIEŁDY,

we Lwowie dnia 20. października.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	208	50	209	50
Kolei Lwow. Czern.	184	75	185	75
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kuponu)	78	20	78	60
Tow. kred. gal. w. a. (bez kuponu)	74	45	74	85
Banku hypot. galic. (bez kuponu)	85	25	85	65
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	60	67	00
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	00	101	00
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	41	5	47
Dukat cesarski	5	46	5	51
Napoleond'or	9	23	9	31
Półimperjał rosyjski	9	35	9	45
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
dtto papierowy dtto	1	59½	1	60½
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	69¾	1	71
Srebro	113	25	114	25

Sprzedano: Koniczyna korzec 180funt. netto 43 złr. (na styczeń 1869 ab dworzec lwow.-czerniowiecki). Fasola biała korzec 180funt. 7.25.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o god. 5	minut 10	rano.
„ „	o „ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10	„ 20	rano.
„ „	o „ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8	„ 40	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2	„ 54	popołu.
„ „	o „ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10	m. —	rano.
„ „	o „ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6	„ 25	rano.
„ „	o „ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5	„ —	rano.
„ „	o „ 5	„ —	wieczór.
„ do Czerniowiec	o „ 8	„ —	rano.
„ „	o „ 8	„ 14	wieczór.

L. 5737.

Obwieszczenie.

Przy **transportach bydła rogatego** w ilościach całej objętości wagonów, wychodzących ze stacyj kolejowych w **Czerniowcach, we Lwowie i Krakowie na Mysłowice lub Oświęcim do Wrocławia i Szczecina,** począwszy od **dnia 15. Października** r. b. aż do dalszego ogłoszenia, zaprowadza się ***bezpośredni ruch związkowy ze stałemi cenami.***

Pojedyńczych egzemplarzy dotyczącej taryfy można dostać w stacjach kolejowych we Lwowie i Czerniowcach.

Lwów dnia 16. Pazdziernika 1868.

Dyrekcja ruchu c. k. uprzywil. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej. **Dyrekcja ruchu c. k. uprzywil. kolei żelaznej galic. Karola Ludwika.**

Nr. 5737.

Kundmachung.

Vom **15. Oktober l. J.** an bis auf Weiteres tritt für den **Transport von Hornvieh** in Wagenladungen von den Stationen **Czernowitz, Lemberg** und **Krakau** nach **Breslau** u. **Stettin via Myslowitz** oder **via Oświęcim** ***ein direkter Verbandverkehr*** mit ***fixen Frachtsätzen*** in Wirksamkeit.

Einzelne Exemplare des betreffenden Tarifs sind in den Stationen Lemberg und Czernowitz zu haben.

Lemberg am 15. Oktober 1868.

Betriebs-Direktion der k. k. priv. Lemberg-Czernowitzer Eisenbahn-Gesselschaft. **Betriebs-Direktion der k. k. priv. galiz. Carl Ludwig-Bahn.** 2871 2—3

„STRZECHA.“

Nakładem księgarni F. H. RICHTERA we Lwowie wychodzi już drugi rok pod powyższym tytułem pismo ilustrowane dla rodzin polskich.

Mając na celu pożyteczną rozrywkę umysłową, szuka „Strzecha“ głównie zalety w tem, ażeby była zajmującą i przystępną wszystkim tak treścią swoją jak i ceną. Dlatego też zamieszcza ona w kolumnach swoich to tylko, coby jako najciekawsze i najbardziej zajmujące w obszernej dziedzinie rozrywki umysłowej i wiedzy, przedstawione w pięknej formie słowem i obrazem, mogło nastręczyć wszystkim klasom społeczeństwa równą korzyść i przyjemność; tym sposobem spodziewa się ona doprowadzić z czasem do tego, że stanie się prawdziwą książką familijną w każdym domu polskim, pożądaną w ręku każdego, kto w czasie wolnym od codziennej pracy pragnie pokrzepić umysł literaturą ojczystą.

Główniejsze działy „Strzechy“ stanowią: Zajmujące powieści oryginalne i tłumaczone, dramata, poezje, rzeczy historyczne — ojczyste i obce; życiorysy sławnych osobistości, humorystyka, ciekawe opisy podróży, rzeczy tyczące się krajów i ludów — a szczególniej ziem polskich, wiadomości przyrodnicze itd., a wszystko ozdobione obficie pięknemi drzeworytami.

Najznakomitsi pisarze i artyści polscy przyrzekli pomoc swoją temu pismu. Z pierwszym zeszytem II. rocznika rozpoczęła się nowa, wielce zajmująca powieść jednego z najznakomitszych dziś powieściopisarzy naszych, p. T. T. J. pod tytułem: „Ojciec Nikon“, osnuta na tle konfederacji barskiej.

„Strzecha“ wychodzi w zeszytach czterotygodniowych (zatem 13 zeszytów rocznie) objętości 4—5 arkuszy w formie dużej ćwiartki i w pięknej okładce utworu i rysunku p. Fr. Tepy.

Oprócz tego dodaje się bezpłatnie do każdego rocznika piękną rycinę jako premię. Przeznaczona do drugiego rocznika premia, przepyszna rycina litografowana, przedstawiająca utwór ś. p. Artura Grottgera pod tytułem „Wojna“, jest już do widzenia we wszystkich księgarniach.

Cena jednego zeszytu: 60 ct. w. a. albo 12 sr. gr.

Przedpłaty składać nie potrzeba, tylko płaci się za każdy zeszyt przy odbieraniu. Premia dołączona będzie do ostatniego zeszytu rocznika, można jednak za złożeniem ceny całego rocznika otrzymać ją zaraz z pierwszym zeszytem.

Kompletne egzemplarze I. rocznika „Strzechy“, zawierającego powieści J. Bolesławity, Jana Zacharjasiewicza, Władysława Łozińskiego, Pauliny z L. Wilkońskiej, Paulina Stachurskiego; poezje T. Lenartowicza, W. Pola, Kor. Ujejskiego, Fr. Waligórskiego, Jak. Zakrzewskiego i inne, tudzież artykuły historyczne, etnograficzne itp. Ksaw. Godebskiego, J. Gordona, E. Tatomira i inne, są do nabycia we wszystkich księgarniach wraz z premią przedstawiającą „scenę z wypadków warszawskich“ zbroszurowane po złr. 7 cnt. 80, w pięknych okładkach oprawne po złr. 8 cnt. 80. 2881 1—1

Dwa fortepiany, nowy i stary w najlepszym stanie do sprzedania w Trojczycach, poczta Radymno, u Wnej J. Rozborskiej. 2867 1—2

Za nadesłane 2 złr. w. a. w liście frankow. dostarczamy 15 sztuk

kiełbas frankfurckich (takzw. Bratwürste)

wybornych i delikatnych I. gatunku. 80 kiełbas za 10 złr. — a 170 za 20 złr.

Frauner et Kunz,
2878 1—4 **Frankfurt a. M.**

Ganz neu
Direkter Import Prof. Dr. Herbert's *Regenerationspastillen zur Wiederherstellung der Mannbarkeit.* Special-Depot beim Apotheker **J. Weiss in Wien.** Preis 2 fl.
Wegen Uebernahme von **Special-Depots** erbitte ich **frankirte Bewerbungen** in Haupt-Depot bei **C. Repetty in Wien,** Rothgasse 7.

Pomieszkania większe do najęcia.
2815 3—3

W kamienicy pod l. 712 przy ulicy Majerowskiej od 1. listopada r. b. na rok jeden na pierwszem piętrze z meblami lub bez takowych, w całości lub podzielnie na dwie części, składające się z salonu wielkiego i 14 pokojów, z kuchni itd., ze stajnią na 6 koni i z wozownią, tudzież na drugiem piętrze, składające się z 7 pokojów.

Bliższa wiadomość we dworku JEksc. Alfreda hr. Potockiego pod l. 16¼ przy ulicy Szerokiej na dole w kancelarji.

Pasta i Syrop z owocu arabskiego
zwanego Nafé, p. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalow paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne do wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout Arabskie p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; we LWOWIE w aptece p. **Piotra Mikolasza.** 2827 2—24

Leśniczy, były wojskowy, 39 lat liczący, nieżonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, urodzony w Galicji, posiadający oraz gruntowne wiadomości w gałęzi uprawy lasów, kultywowania drzew i w miernictwie, życzy sobie zmienić dotychczas zajmowaną posadę. Wykazać się może chlubnemi świadectwami. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literą: **G. H. w Kaluszu.** 2886 1—?

Ponieważ sklep mój Tokarski i Rzeźbiarski z pod l. 342, to jest z domu dawniej Gromadzińskich do pomieszkania mego pod l. 366⁴/₄ na Piekarskiej ulicy z dniem 21. października 1868 r. przenoszę, i nadal przyjmuję wszelkie roboty tokarskie, snycerskie i rzeźbiarskie, to jest: z drzewa, kamienia i gipsu, mam zaszczyt uwiadomić o tem Szanowną publiczność, polecając się dalszym jej względom. 2880 1—1

Bolesław Laskowski.

L. 11491.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady nadinżyniera przy galicyjskim Wydziale krajowym we Lwowie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać w podaniu z ogólnego i szczegółowego swego uzdolnienia, a miano wicie:

1) złożyć dowody, jako ukończyli wyższe szkoły techniczne i nabyli w zawodzie praktycznym potrzebnego doświadczenia,

2) skreślić swój życiorys z poszczególnieniem swoich dotychczasowych zatrudnień, wreszcie,

3) wykazać, ile liczą lat wieku swego.

Kandydaci winni w podaniu swem oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym są spokrewnieni lub spowinowaceni i w jakim stopniu.

Płaca przywiązana do posady nadinżyniera wynosi 3000 złr. rocznie, wypłacanych w miesięcznych ratach z góry.

Zwraca się uwagę kandydatów, iż stosownie do postanowienia §. 14. ustanowy dla służby krajowej urzędnik otrzyma nominację na stałą posadę dopiero po upływie roku, i to tylko w tym razie, jeżeli podczas prowizorycznej rocznej służby odpowie wszelkim warunkom służby.

Podania swoje, opatrzone dowodami, ostemplowane wedle przepisów, mają kandydaci wnieść **do Wydziału krajowego najdalej do końca listopada 1868.**

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem. 2879 1—3.

!!! Depesza telegraficzna !!!

Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład Angielskiej kompanii w głównym składzie Wien, Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą, i to natychmiast sprzedanym być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskiej damskiej i mezkiej bielizny, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szyrtingu po nieporównanie niskich cenach. Te tak nizkie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odprzedających interesować, gdyż podobna wyprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen
z innemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjęty zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najzupełniejszego zadowolenia.

15.000 sztuk płóciennych koszul mezkich od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1.80, 2.50, 2.80, 3, 3.50, do 4.86.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdej wielkości, po złr. 1.30, 1.50, 1.80, do złr. 2.

9.500 białych i kolorowych koszul mezkich najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1.50, 2, 2.50 do 2.80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1.70, 2, 2.50, 2.80. — Bardzo cienkie koszule po 3.50, 3.80, 4.50. do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, eleganckiego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80, do 3 złr.

1.300 sztuk płóciennych nocnych koszul damskich najnowszego kroju, po złr. 3.50, 4 do 4.50.

800 spodnic haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwyczajne, po złr. 3.50, 4 do 5.50.

1.500 sztuk cienkiego i średnio cienkiego płótna po 50 łokci każda sztuka 5 ćwierci szeroka; po 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każda sztuka po 50 łokci pełnych po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza

1.250 sztuk weby angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci; każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, 5 ćwierci łokci wiedeńskiego, po 32 ct.

2.500 tuzinów angielskich płóciennych chustek do nosa, po 2, 3 3,50, do 4 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek mezkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct., 1 do 1.50 złr.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atłasowy o trzecią część wartości.

23.000 łokci wybornego białego, angielskiego Szyrtingu i Medapolansu, najcięższego gatunku, łokieć po 25, 28, 30 do 40 ct. najcieńszy.

Rossyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincjonalnych miast całej monarchii austrjackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 80 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause. 2739 9—12

Córka p. Pieńkowskiego, rządzcy dóbr kaliczych Bolechowa, który tu przybył onegdaj między innymi w deputacji z rzeczonego miasta, ażeby złożyć byłemu namiestnikowi, Jego Eksc. hrabiemu Gołuchowskiemu hołd dziękczynny i pożegnawczy, tudzież ażeby mu ofiarować honorowe obywatelstwo, zasłabła tak nagle i niebezpiecznie, iż ją staraniom lekarskim poleciwszy sam do domu odjechać musiał. 2882 1—1.

Komitet budowy kościoła Ormiańsko-katolickiego w Czerniowcach ma zaszczyt podać do wiadomości interesowanych osób, iż oznaczone na dzień 26. października r. b. **ciągnienie loterji fantowej** na korzyść tejże budowy, dla nieprzewidzianych przeszkód, odbędzie się w dniu 28. grudnia 1868. 2869 1—2.

Czerniowce 15. października 1868.

Zaproszenie.

Walne zebranie oddziału Brzeżańsko-Podhajeckiego odbędzie się w Brzeżanach **28. października** r. b. o g. 2. popołudniu w sali Rady powiatowej. O czem zawiadamiając mam zaszczyt zapraszać szanownych członków do wzięcia udziału.

2876 4—1 *Suchodolski,* przewodniczący.

Publiczne dziękczynienie!

Moja córka Klementyna zamężna Kuhn, cierpiała już przez kilka lat na

SOLITERA;

rozliczne w celu zniesienia tej choroby robione usiłowania okazały się pomimo rady najznakomitszych lekarzy bez skutku.

Pan Leopold Löwy

c. k. lekarz w gmachu inwalidów uwolnił mianowaną moją córkę, w 24 godzinach od tej słabości bez wszelkiej boleści lub złych skutków, co mnie obowiązuje temu panu publicznie serdecznie dziękować.

2885 1—1 **Karol Schwarz,** mieszczanin lwowski i propinator.

GORZELNIK kawaler, który poświęciwszy kilkoletnią praktykę temu zawodowi i będąc praktycznie i teoretycznie podług najnowszej metody pędzenia spirytusu wykształconym, a mając swoją odrębną i praktyczną metodę co do zacierów, poszukuje posady Gorzelnika.

Przyjmuje wezwania pod adresem L. L. Przemyślany poste restante. 2868 1—2.

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe *Liebig's Extract of Meat Company,* którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą“** 2775 29—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cierpiącym
na 2854 2—3
gościec i reumatyzm

udziela się z ludzkości wiadomość o pewnym, ból uśmierzającym środku. Listy pod adresem: „**Leiden**, poste restante **Wien.**“

Najmodniejszych i najtańszych sukni, któreby kiedykolwiek mogły być zrobione, mezkich i dla chlopców, takich dostać teraz można jedynie w

Magazynie sukni
Keller & Alt,

Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.
2703 149 200
wyszczególniony najwyższym
medalem zasługi 1867.

Modne palto 8 złr.

Odzienia jesienne 16 złr.

Odzienia płócienne	od złr. 10 do złr. 16
Surduty zimowe	od złr. 6 do złr. 50
Surduty wiosenne	od złr. 5 do złr. 24
Palta	od złr. 8 do złr. 28
Surduty myśliw. i strzeleckie	od złr. 6 do złr. 22
Fraki i tużurki	od złr. 14 do złr. 28
Sutanny	od złr. 10 do złr. 30
Szlafroki	od złr. 8 do złr. 26
Zupełne ubrania	od złr. 12 do złr. 36
Surduty codzienne do biura	od złr. 4 do złr. 12
Spodnie	od złr. 4 do złr. 12
Kamizelki	od złr. 2 do złr. 8
Ubrania dla gimnastyków	od złr. 3 do złr. 8

Oprócz tego wszelkie możliwe **przedmioty garderoby mezkiej.**

Zamówienia, osobiście lub listownie, z podaniem miary w piersi (objętość dokoła piersi i pleców), stanu (objętość stanu dokoła), wysokości w kroku — za przesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem wykonują się najdokładniej i najlepiej, — cenniki zaś rozsyłają się na żądanie i franko.

Ażeby położonego w nas zaufania Szanownej Publiczności i nadal pod żadnym względem nie osłabić, zważywszy zwłaszcza, że wobec napływu sprawunków w interesie, niepodobieństwem byłoby z mnożących się codnia świeżych towarów dawać próbki, przyjmujemy na siebie, gdy nam się poda kolor i cenę — wybór sukni według własnego sumiennego ocenienia rzeczy, — dołączamy do każdej paczki kwit gwarancyjny, ażeby od nas sprowadzone suknie, gdyby takowe z jakichkolwiek powodów były nieodpowiednie, bez wszelkich trudności przyjąć napowrót.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

W księgarni nakładowej **Th. Wallner w Wiedniu,** Goldschmiedgasse Nr. 3 (nächst dem Stephansplatz) wyszło właśnie

Mariengruss
(Pozdrowienie Najśw. Panny)

zbiór modlitw, rozmyślań i czytań, przez hrabinę Flavigny (autorkę książki do nabożeństwa pod tytułem: *Gebetbuch der christlichen Kindheit*), dzieło polecone przez Jego Eminencję, kardynała-arcybiskupa paryzkiego, przez arcybiskupa z Tours i biskupa orleańskiego, dzieło o 596 stron. w 8ce, z 4 pięknemi stalorytami i stereotypowanym tytułem.

Cena 1 złr. 20 ct. w. a. nieoprawne.

Wspomniane dzieło obudziło wszędzie senzację i tylko niemałemu trudowi i poniosłszy wielkie koszta, zawdzięcza księgarnia nakładowa udanie się uzyskania prawa nakładu od Szanownej autorki dzieła. 2857 1—3

Na porę jesienną i zimową
polecają po najumiarkowańszych cenach
BRACIA TOWARNICCY

swój obficie zaopatrzony skład najnowszych **towarów wełnianych pół i czysto jedwabnych, aksamitów** czarnych i kolorowych, **chustek i szalów** wełnianych, **dywanów i chodników, kołder** wełnianych, **flanelek, pluszów** i różnego **sukna** na **zarzutki** damskie, **konfekcji gotowej najlepszych płócien i bielizny stołowej, materji meblowej, firanek, pasów polskich** litych i jedwabnych, jakoteż materyj **kościelnych i ornatów gotowych.** 2383 1—6

„Austrjacki Gresham,“
Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent

w ścisłym związku z kontr-asekuracyjnym Zakładem **„The Gresham Life Assurance Society“** w Londynie, którego fundusz poręczający wynosi

25,000.000 franków,

przyjmuje zabezpieczenia pod warunkami korzystnemi na stałe sumy we frankach i złr. reńskich wal. austr.:

Na wypadek śmierci w czasie oznaczonym i nieoznaczonym.

Na wypadek życia dwu osób, płatne po zgonie jednej jak i drugiej z tych osób.

Na wyposażenia (dla małoletnich).

Na kapitały płatne przy osiągnieniu pewnego naprzód oznaczonego wieku.

Na mięszane zabezpieczenia, t. j. na wypłatę kapitału albo osobie zabezpieczonej po osiągnieniu oznaczonego wieku, albo jej prawonabywcom, jeżeli niedożyje tegoż oznaczonego wieku.

Na bezpośrednie renty dożywotnie (płatne jak długo życie trwa).

Towarzystwo zapewnia zabezpieczającemu się **prócz zabezpieczonych stałych sum, udział 80% z czystego zysku.**

Prospektów, taryfy i wszelkich bliższych wiadomości udziela

Reprezentacja dla Galicji wschodniej i Bukowiny we Lwowie,

przy placu Marjackim w kamienicy p. J. Jana Wieczyńskiego, pod l. 361, na 1. piętrze. 2894 1—?

FOTOGRAFIE WYPALANE

na przedmiotach szklannych, porcelanowych itp. jak na przykład na serwisach, filiżankach, szklankach, miseczkach itp. dostarcza

handel materjałów
Piotra Mikolascha

który w tym celu połączył się z najsławniejszym fotografem w Monachium. Przy zamówieniu uprasza się dołączyć fotografię dobrą w kształcie karty wizytowej lub większego obrazu i oznaczyć przedmioty, na których ma być wypalona.

Za wypalenie fotografii liczy się 1 złr. 20 ct. od sztuki. Przedmioty zaś jak najgustowniej dobrane, będą policzone najtaniej.

Wzory można oglądać w powyższym handlu. 2777 9-12

Wyprzedaż!

2740 10—?
Za połowę wartości
wyprzedają się

ogromne zapasy wyrobów bielizny, jak wykazuje następujący cennik:

Koszule mezkie z najcięższego płótna rumburgskiego, średniej cienkości, przedtem złr. 4, 4.50, teraz złr. 2, 2.50.

Koszule mezkie najwyborniejszej roboty ręcznej, przedtem złr. 7, 8, teraz złr. 3.50, 4.

Koszule mezkie z wstawką piersiową z najc. batystu, przedtem złr. 8, 10, teraz tylko złr. 4, 5.

Koszule mezkie z angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 3, 4, teraz złr. 1.50, 2.

Koszule mezkie z najcieńszego angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 5, 6, teraz złr. 2.50, 3.

Koszule mezkie z najcieńszego angielskiego szyrtyngu, z wstawką piersiową haftowaną ręcznie, przedtem złr. 6, 7, 9, teraz złr. 3, 3.50, 4.50.

Kalesony kroju niemieckiego, francuzkiego i węgierskiego z dobrego rumburgskiego płótna, przedtem złr. 2.40, 3, 3.50, teraz złr. 1.20, 1.50, 1.75.

Koszule damskie z dobr. pł., gładkie i dziergane, przedtem złr. 2.50, 3.50, teraz złr. 1.25, 1.75.

Koszule damskie z cienkiego płótna rumburgskiego, przedtem złr. 4, 5, teraz złr. 2, 2.60.

Koszule damskie haftowane, z najcieńszego płótna, podług najnowszego kroju paryzkiego, przedtem złr. 6, 7, 8, 9, teraz złr. 3, 3.50, 4, 4.50.

Gorsety z angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 3, 4, teraz złr. 1.50, 2.

Gorsety z cienkiego angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 4.50, 5, teraz złr. 2.25, 2.50.

Gorsety z najcieńszego szyrtyngu, z przepysznem ubraniem, nader eleganckie, przedtem złr. 6, 7, 8, teraz złr. 3, 3.50, 4.

Majtki damskie z cienkiego angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 2.20, 2.40, 3, 3.50, teraz złr. 1.10, 1.20, 1.50, 1.75.

Majtki damskie z cienk. szyrt. haft., przedtem złr. 3.50, 4, 4.50, 5, teraz złr. 1.75, 2, 2.25, 2.50.

Spodnice perkalowe, stebnowane, przedtem złr. 3, 3.50, 4, 5, teraz 1.50, 1.75, 2, 2,50 najlepsze.

Spodnice z szerokiemi wolantami, przedtem złr. 6, 7, teraz złr. 3, 3.50.

Spodnice z przepysznie haftowanemi wkładkami, w 100 rodzajach, przedtem złr. 8, 10, 12, 14, teraz złr. 4, 5, 6, 7 najlepsze.

Skład fabryczny prawdziwych rumburgskich chustek płóciennych, pół tuzina złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3 do złr. 4 za najcieńsze.

Belgijskie chustki batystowe pół tuzina złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do złr. 5 za najcieńsze.

Rozsyłki za pobraniem pocztowem lub za gotówkę we wszelkich kierunkach, za pomocą poczty, kolei żelaznej lub okrętów będą natychmiast i rzetelnie uskuteczniane. Przy zamówieniach na mezkie koszule uprasza się o podanie objętości szyi.

Adres: **Fabryka płócien i bielizny Braci Beck w Wiedniu, Operngasse 2.**

Gebrüder Beck, Wien, Operngasse 2.

Wyprzedaż!

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.